

Uniwersytet Warszawski  
Wydział Zarządzania



# Otwarta Zachęta

Raport z badania etnograficznego

Grupa “Buszujący w zbożu” w składzie:

Beata Drzazga  
Wioleta Kulhawczuk  
Milena Młyńska  
Piotr Żeleźnicki

Sztuka otacza nas wszystkich dokoła,  
Są miejsca, w których jest zaklęta.  
Jednym z nich jest Galeria Narodowa,  
Historyczne miejsce – Zachęta.  
Przetrwała czas wojny – okres trudny,  
Budynek ocalał jednak w całości.  
Wrogowie spędzali tam czas frywolny,  
W kasynie grali w pokera hitlerowcy.  
Obecnie galeria się tutaj znajduje,  
Artyści swoje prace wystawiają.  
Sztuka współczesna wciąż króluje,  
Zainteresowani to miejsce odwiedzają.  
Wejście południowe, szatnia lustrzana,  
Kupienie biletów w kasie,  
Trasa zwiedzania zostanie obrona,  
Będzie można przenieść się w czasie.  
„Otwarta Zachęta” o wszystkich pamięta,  
Przychodzą: dzieci, młodzież, emeryci,  
Różna sztuka zostaje muśnięta,  
Każdy może się dziełami zachwycić.  
Wystawy, warsztaty, a także wernisaże,  
Oferta jest bardzo rozbudowana.  
Jest ich aż tyle! Wręcz w nadmiarze,  
Żadna kwestia nie jest pomijana.  
Nie zwlekaj dłużej, sam się przekonaj,  
Co kryje to niezwykle miejsce.  
Z programów wielu wyboru dokonaj,  
Nie każ już czekać na siebie więcej!  
Zobacz kontrast historii i współczesności,  
Wejdz i zasmakuj tego klimatu,  
Stań się wrażliwy na obraz twórczości,  
Powracaj jeszcze do tego cytatu.

**Wioleta Kulhawczuk**

## 1. Informacje wstępne

### 1.1. Dlaczego przeprowadziliśmy badania akurat w Zachęcie?

Przedmiotem naszego zainteresowania była Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki. Nie był to wybór oczywisty. Dla większości z nas, badaczy, było to miejsce zupełnie nowe, jeszcze nieodkryte. Trzech spośród czterech badaczy nigdy wcześniej tam nie było! Jednak pod wpływem namowy czwartej badaczki (odrobinę szalonej pasjonatki wszystkiego, co związane z kulturą i sztuką, i stałej bywalczyni Zachęty) postanowiliśmy poznać i zbadać tę przestrzeń. Wszystko zaczęło się od pytania: dla kogo jest tak naprawdę sztuka współczesna? Zastanawiało nas, po co ludzie właściwie chodzą do galerii sztuki? Czego oczekują od wizyty w tego rodzaju miejscu? Czy traktują galerię jak świątynię sztuki? Co takiego w kulturze tego miejsca ich przyciąga? Wreszcie: kim są? Czy mają wspólne cechy? Czy da się określić *profil* odwiedzającego galerię?

Poprzez obserwację nieuczestniczącą staraliśmy się zauważyć jak najwięcej cech wspólnych wśród widzów, stworzyliśmy *naszą* wizję rzeczywistości. Później wizję tę skonfrontowaliśmy z rzeczywistością poprzez rozmowy – zarówno z samymi widzami, jak i pracownikami Zachęty.

### 1.2. Kilka słów o Narodowej Galerii Sztuki Zachęta – siedziba i kultura organizacji

Narodowa Galeria Sztuki Zachęta jest największą i najbardziej znaną galerią sztuki współczesnej w Polsce. Obecnie jej kolekcja obejmuje prawie 3500 eksponatów i nadal rośnie. Od początków swojego istnienia było to miejsce awangardowe. Kiedyś był to jeden z głównych warszawskich ośrodków sztuki, promujący nowe malarstwo, dziś – galeria, która wyznacza trendy nowoczesnego podejścia do sztuki i widza.

Początki Galerii sięgają 1860 roku, kiedy powołane do życia zostało Towarzystwo Zachęty Sztuk Pięknych – organizacja skupiająca artystów i miłośników sztuki. Sam budynek został wzniesiony nakładem społeczeństwa w latach 1898–1900. Jako jeden z niewielu w Warszawie, mimo znacznych uszkodzeń, przetrwał II Wojnę Światową i Powstanie Warszawskie. Dzięki rozmowie z panią rzecznik Galerii dowiedzieliśmy się, że powodem tego było przekształcenie Zachęty w *Haus der Deutschen Kultur*. „W salach wystawowych stały duże pudła do gry i stopy butelek po wódce. W sali Matejki, wzdłuż ściany, na której wisiał *Grunwald*, było ustawione podium dla orkiestry, a nad nim pruski orzeł zielonkawy na czerwonym tle i swastyka.”<sup>1</sup> Zachęta służyła także przez kilka lat za kasyno dla hitlerowskich oficerów.

Innym ważnym, a zarazem smutnym epizodem związanym z historią Zachęty oraz historią Polski był zamach na pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Gabriela Narutowicza, przeprowadzony w dniu 16 grudnia 1922 r. Był to pierwszy duży skandal narodowy związany z tym miejscem. Na przestrzeni lat było ich znacznie więcej.

<sup>1</sup> Biuletyn *Informacyjny Biura Odbudowy Stolicy*. 1945.

Wszystkie te wydarzenia i emocje z nimi związane można do dziś poczuć odwiedzając to historyczne miejsce. Jakkolwiek patetycznie by to nie zabrzmiało, wśród murów Galerii można wyczuć ducha historii. Czasem bywa to mylące, szczególnie dla turystów, którzy wchodząc do historycznego budynku nie spodziewają się zastać tam ekspozycji sztuki współczesnej.

Istnienie galerii w zabytkowym budynku niesie ze sobą zarówno prestiż i renomę, jak i różnego rodzaju ograniczenia, szczególnie w kontekście organizowanych tam wystaw. Sztuka współczesna wymaga często niestandardowej aranżacji przestrzeni, a to ze względu na czuwającego nad budynkiem konserwatora zabytków nie zawsze jest możliwe. Czasem trzeba iść na kompromisy, co zarówno dla artystów, jak i kuratorów bywa trudną do pokonania przeszkodą. Dyrekcja Zachęty stara się jednak sukcesywnie dostosowywać wnętrze do potrzeb artystów oraz widzów, w szczególności tych niepełnosprawnych.

Zachęta jest miejscem, w którym odbywa się wiele ważnych wystaw polskich i zagranicznych artystów. Poza inspirującymi ekspozycjami Galeria oferuje bogaty program wydarzeń towarzyszących wystawom, w tym: spotkania z artystami, pokazy filmowe, koncerty, oprowadzania i warsztaty artystyczne dla dzieci, rodzin czy seniorów, sympozja, dyskusje problemowe, spotkania promocyjne i inne. W ten sposób każdy może znaleźć dla siebie coś wartego uwagi.

### 1.3. Nasze obawy a rzeczywistość

Nie wszyscy badacze byli od początku entuzjastycznie nastawieni do pomysłu zbadania organizacji, jaką jest galeria sztuki, dlatego już na samym wstępie pojawiło się wiele wątpliwości z tym związanych. Badacze trochę obawiali się tego miejsca, myśleli, że tam nie pasują, że będą się wyróżniać na tle innych widzów. Nigdy wcześniej nie byli w przestrzeni Galerii a to, co nieznane zawsze budzi obawy. Na szczęście dosyć szybko udało nam się rozwiązać wszystkie pojawiające się wątpliwości. Z perspektywy czasu wydaje się, że dzięki temu, iż większość badaczy miała styczność z Zachętą po raz pierwszy, udało się osiągnąć efekt *świeżego spojrzenia* na organizację – spojrzenia pozbawionego wpływu dotychczasowych doświadczeń. Jednocześnie była wśród badaczy osoba, która dobrze знаła to miejsce i mogła płynnie wprowadzić innych do organizacji, opowiedzieć o charakterze tego miejsca, przekonać, że warto tam pójść.

Kolejny problem pojawił się chwilę później. Decyzję dotyczącą wyboru Zachęty jako miejsca realizacji naszego projektu podjęliśmy dosyć spontanicznie. Jeszcze tego samego dnia jedna z badaczek przeprowadziła research w terenie i natychmiast pojawiły się wątpliwości czy nasz plan w ogóle się powiedzie. Okazało się bowiem, że pracownicy Zachęty mają w umowach klauzulę o nieudzielaniu informacji na temat Galerii. Ta przeszkoda była dla nas dosyć niespodziewana, gdyż nawet nie przyszło nam przez myśl, że w tego typu otwartej i nowoczesnej instytucji mogą pojawiać się takie ograniczenia. Udało nam się jednak uzyskać zgodę Rzecznika Prasowego oraz Dyrekcji Zachęty i mogliśmy przystąpić do pracy.

Mimo początkowych trudności Zachęta okazała się bardzo wdzięcznym miejscem do obserwacji. Nie traktowano nas tam jak intruzów, wręcz przeciwnie – starano się ułatwić nam pracę. Mamy nadzieję, że dzięki temu udało nam się pokazać obiektywny i całościowy obraz tego miejsca.

## 2. Opis badań etnograficznych

Badania etnograficzne przeprowadzaliśmy w dniach 09-14.12.2013 r. W trakcie naszej *przygody z Zachętą* postanowiliśmy zastosować triangulację badaczy, danych oraz przede wszystkim metod. Źródłem zdobytej wiedzy byli zarówno zwiedzający, jak i pracownicy Galerii różnego szczebla (rzecznik prasowy, pracownik szatni i pracownicy ochrony).

Metody badawcze, które wykorzystaliśmy to:

- **obserwacja nieuczestnicząca**, podczas której przyglądaliśmy się nie samej sztuce, a raczej osobom podziwiającym zbiory Galerii. Staraliśmy się ich nie oceniać, ani nie interpretować ich zachowań. Jedynie zapamiętywaliśmy i notowaliśmy to, co zostało przez nas zauważone.
- **shadowing** – obserwacji poddaliśmy dwie grupy – grupę gimnazjalistów od momentu ich wejścia do Galerii do momentu opuszczenia tego miejsca, a także grupę seniorów.
- **wywiad standaryzowany, nieustrukturalizowany** podczas którego naszym rozmówcom zadawaliśmy pytania wcześniej przygotowane, inne dla zwiedzających a inne dla pracowników Galerii. Mimo że treść i kolejność pytań była wcześniej ustalona, w trakcie rozmowy dopuszczaliśmy możliwość ich modyfikacji, głównie ze względu na wyprzedzone udzielenie odpowiedzi na niezadane jeszcze pytanie, a także podążanie za wątkiem rozmówcy. Brak strukturalizacji polegał na zadawaniu ogólnych pytań celem zrozumienia motywów działania badanych, bez narzucania im kategorii odpowiedzi.

Nasze badania były prowadzone przez kilka dni – w różnych godzinach i w różnych okolicznościach. Byliśmy na dniu otwartym w Zachęcie (poniedziałek 09 grudnia 2013 r.), gdy wstęp do Galerii był bezpłatny dla wszystkich, na wernisażu wystawy *Kocham i nienawidzę Lygii Clark*, prezentującej prace brazylijskich artystów młodej generacji, którzy w swojej twórczości odnoszą się do dzieł tamtejszych klasyków sztuki współczesnej (czwartek 12 grudnia 2013 r.) oraz w zwykłe dni pracy galerii (po południu i przed południem). Dzięki temu wyniki naszego badania przedstawiają bardziej różnorodny obraz organizacji. Staraliśmy się, by próba badawcza także była reprezentatywna – jako rozmówców wybieraliśmy osoby o różnym wieku i różnej płci.

## 2.1. Obserwacje

### a. Opis terenu

Organizacja, którą badaliśmy ułatwiała nam obserwacje poprzez swobodny dostęp właściwie w każdym momencie. Galeria jest czynna 6 dni w tygodniu od wtorku do niedzieli w godzinach 12:00–20:00, a w tygodniu, w którym przeprowadzaliśmy badania – ze względu na Dzień Otwarty – Zachęta była czynna od poniedziałku do niedzieli. Jedynym utrudnieniem była jej duża powierzchnia, w której większość z nas musiała odnaleźć się po raz pierwszy.

### b. Zachowania pracowników

**pani Marta Miś-Michalska, rzecznik prasowy Zachęty** – bardzo profesjonalne i entuzjastyczne podejście do samego pomysłu przeprowadzania badań, jak i do badaczy, chęć partycypacji, ogromne zaangażowanie, było widać, że praca sprawia jej wiele przyjemności, ogromna identyfikacja z organizacją, nazywanie Galerii „drugim domem“, wszystkie te cechy sprawiły, że była bardzo przekonująca w tym co mówiła i robiła.

**pracownicy agencji ochrony** – ubrani w jednakowe uniformy, zatem bardzo łatwo ich rozpoznać, obserwują ludzi nie przeszkadzając im w oglądaniu, kiedy widzą, że ktoś podąża w ich kierunku usuwają się z drogi, w zasadzie nie zwracają uwagi na widzów, nie angażują się, interweniują dopiero wtedy, gdy ktoś dotyka eksponatów lub próbuje robić zdjęcia w miejscach do tego nieprzeznaczonych, odpowiadają na pytania widzów jedynie w podstawowym zakresie (gdzie jest dana ekspozycja, do której godziny czynna jest Galeria itp.), nie mają wiedzy na temat sztuki.

**pan Edward, pracownik szatni** – zawsze chętny do rozmowy i pomocny, chętnie nawiązuje kontakt z odwiedzającymi, widać, że pracownicy także go lubią, bo gdy przechodzą zawsze starają się chociaż chwilę porozmawiać, ma niesamowitą wiedzę ogólną i wiedzę o sztuce, jest w stanie powiedzieć widzom jakiego rodzaju sztuki mogą oczekiwać, jakie wystawy są prezentowane w Galerii, kojarzy stałych widzów a oni jego, rozmawia z nimi także na tematy prywatne, jedna z najbardziej pozytywnych postaci w przestrzeni Galerii.

**pracownicy kas** – profesjonalni i gotowi do udzielania informacji, nie nawiązują relacji z odwiedzającymi, wypełniają jedynie swoje obowiązki.

**pracownicy Punktu Informacyjnego** – tutaj nie da się generalizować, w zależności od tego jaka osoba pełni akurat dyżur, jakość *obsługi* jest różna, czasem rozmowa z osobą na tym stanowisku jest przyjemnością, innym razem może negatywnie zaskoczyć.

### c. Zachowania zwiedzających

**zagraniczni turyści** – pozytywnie nastawieni, widać, że wciąga ich to co widzą, podoba im się, dyskutują na temat prac, każde dzieło oglądają bardzo dokładnie, spędzają w Galerii dużo czasu, często pytają o to, czego

nie rozumieją, jednak z reguły nikt nie jest w stanie udzielić im informacji – pracownicy ochrony nie znają się na sztuce, co więcej, zdarza się, że nie mówią w językach obcych.

**starsze osoby** – przed oglądaniem prac czytają znajdujące się przy nich plakietki, chodzą spokojnie, oglądają dokładnie każdą pracę i reagują dosyć żywiołowo, nie mają skrpułów przed wyrażaniem oburzenia lub podziwu.

**młodzież szkolna** – zwiedzają dosyć chaotycznie, przyciąga ich to, co wzbudza kontrowersje lub jest po prostu ładne, chłopcy wygłupiają się, popisują, śmieją, koncentrują się na pracach przekazywanych za pomocą nowych mediów – filmach, instalacjach, dziewczęta wyglądają na bardziej zainteresowane, komentują prace, starają się *bardziej dorośle* podchodzić do sztuki.

**studenci bądź absolwenci szkół artystycznych** – wyróżnia ich przede wszystkim wygląd, ale także zachowanie, zwykle chodzą po galerii z notatnikiem (często Moleskine), gdzie zapisują tytuły prac, które im się podobają, albo swoje przemyślenia, wiele osób siada na podłodze i szkicuje, spędzają dużo czasu nad pracami, które ich zainteresują, zwykle są w towarzystwie, wymieniają nawzajem uwagi i spostrzeżenia, zdają się rozumieć „o co tak naprawdę chodziło artyście“, często nawet gdy przychodzą sami, spotykają w Galerii znajomych, często znają pracowników Galerii.

## 2.2. Wywiady

### a. z odwiedzającymi

Jedną z zastosowanych przez nas metod badawczych w odniesieniu do widzów Galerii był wywiad standaryzowany. Wszystkim zwiedzającym, z którymi udało nam się porozmawiać staraliśmy się zadawać podobne, przygotowane wcześniej pytania, jednak od samego początku było dla nas jasne, że nie będziemy kurczowo trzymać się kolejności i liczby pytań, a będziemy podążać za sformułowaniami rozmówcy. Z zależności od osoby, z którą rozmawialiśmy, a także od samego tempa i przebiegu rozmowy zależało, które pytania zadamy i które problemy poruszymy. Staraliśmy się, by pytania nie były zbyt szczegółowe – chcieliśmy, aby sami respondenci powiedzieli co myślą na zadany przez nas temat.

Podczas badania przeprowadziliśmy 8 wywiadów ze zwiedzającymi. Zaledwie jedna osoba nie chciała poświęcić nam swojego czasu, tłumacząc się złym humorem – była to kobieta w średnim wieku. Wywiady zostały przeprowadzone w czwartek 12 grudnia 2013 roku. Fakt, że udało nam się porozmawiać z tak wieloma osobami można zawdzięczać temu, że w Galerii było wówczas dużo ludzi (czwartek jest dniem darmowego wstępu do Zachęty, co przyciąga znacznie większą liczbę odwiedzających niż w zwyczajne dni).

### **PAN STEFAN, emeryt, około 75 lat**

Pierwszą osobą, z którą rozmawialiśmy był starszy pan, który jak nam powiedział do Zachęty przychodzi często, a ze sztuką obcuje sam. Oprócz zwiedzanych galerii np. Centrum Sztuki Współczesnej (CSW) chodzi również do kin. Wybiera czwartki ze względów finansowych, a zmiana wystaw nie ma wpływu na jego decyzje. Spędza w galerii ponad godzinę, ale jest to znacznie za mało, bo w dzisiejszych czasach sztuka jest inna, na ekspozycji są na przykład filmy, które warto obejrzeć od początku do końca, a to zajmuje wiele czasu. W Zachęcie czuje się dobrze, ale jak mówi: „Złości mnie przychodzenie tutaj, bo sztuka jest trudna, kpi z człowieka, nie wiadomo kiedy jest żartem a kiedy sztuką”. Pan Stefan mówił, że ciężko jest stworzyć sztukę współczesną, że kuratorzy chcieliby pokazać coś ciekawego a artyści nie mają pomysłów na sztukę, wydaje im się, że już wszystko było, a widz z góry wie, że ma do czynienia z artystą. Na pytanie: „Za co lubi Pan Zachęte?” rozmówca powiedział nam co mu się nie podoba – że wystawa o Romach jest zbyt uboga w stosunku do zamieszczonych obok *napuszonych* opisów. Mężczyzna nie odnalazł tym razem w Zachęcie rzeczy zachwycających, jednak sztuka w szerszym znaczeniu ma duży wpływ na jego funkcjonowanie poza przestrzenią Galerii.

### **JANEK, student grafiki**

Następnie udało nam się porozmawiać ze studentem grafiki, który przyszedł do Zachęty wraz z grupą kolegów z roku. Jak nam powiedział, nie odwiedza miejsc takich jak Zachęta zbyt często, jednak w tym roku był tu już 3 razy. Nie ma czasu i nie jest jego nawykiem odwiedzanie instytucji kultury. W dniu, w którym rozmawialiśmy robił *tournee* po galeriach – odwiedził też galerię Test, gdzie swoje prace wystawia jego wykładowca. To on polecił mu odwiedzenie galerii, celem zdobycia inspiracji do tworzenia własnych prac. Janek w tym dniu planował obejrzeć wszystkie wystawy, jakie są w Zachęcie i ciężko mu było powiedzieć, ile to może zająć mu czasu. Wybrał Zachęte, bo wie jak do niej trafić. Jeśli chodzi o przestrzeń wszystko mu tu odpowiada. Porównał Zachęte do CWS, gdzie w jednej dużej sali potrafi być pięć ekspozycji, a w Zachęcie cała przestrzeń jest wypełniona. Powiedział, że jest w tej galerii coś, co go przyciąga. Kiedy chce tu przyjść sprawdza na stronie jakie są wystawy. Janek w trakcie rozmowy porównywał sztukę wcześniejszą z tą teraźniejszą. Według niego sztuka historyczna niosła jakieś przesłanie – wspominał Van Gogha, Picassa i Cezanne’a. Mówił, że mają oni dużo do pokazania, że mogliby zaskoczyć niejednego współczesnego artystę. A o samej sztuce współczesnej mówił tak: „Kiedyś nie przepadałem za sztuką współczesną, bo dużo rzeczy wydaje mi się wręcz badziewiastych i teraz... odnoszę takie wrażenie, że żeby być teraz artystą takim współczesnym, nawet nie do końca szanowanym, trzeba po prostu mieć jaja pokazać coś gównianego.” Zwrócił przy okazji uwagę na to, czy będzie mógł w przyszłości przyjść tu ze swoim dzieckiem. Stwierdził, że sztuka współczesna jest często wulgarna i nie chciałby jej pokazywać dziecku od najmłodszych lat. Oczekiwałby, że przed wejściem znajdzie się informacja, dla kogo przeznaczona jest dana wystawa. Sztuka inspiruje Janka głównie kiedy rysuje. W swoich pracach zaliczeniowych stara się zawrzeć ciekawe motywy, które zauważa na wystawach.



### **ANIA i MARTA, licealistki**

Następnymi rozmówczyniami były dwie nastolatki uczące się w liceum dwujęzycznym, polsko-francuskim. Były to najmłodsze z naszych rozmówczyń, co nie oznacza, że rozmowa nie była interesująca. Dziewczyny przychodzą do Galerii w wolnym czasie. Jedna z nich stwierdziła, że wybiera muzea, bo są najciekawsze spośród dostępnych instytucji kultury i w dodatku są dni kiedy można tam obcować ze sztuką bezpłatnie. Druga licealistka najczęściej odwiedza kino Muranów, gdzie bierze udział w Akademii Filmowej organizowanej przez szkołę. O ciekawych wystawach dziewczyny dowiadują się z gazet, tj. „*Co jest grane?*” (dodatek do Gazety Wyborczej) i z „*Wysokich Obcasów*”. Kiedy zmienia się wystawa odwiedzają to miejsce. Według nich Zachęta jest najbardziej znaną galerią sztuki w Polsce. Nastolatki w momencie rozmowy z nami były w Zachęcie już od dwóch godzin i miały zamiar spędzić tu jeszcze około godziny, co świadczy o ich zainteresowaniu sztuką. Na pytanie co by zmieniły w Zachęcie odpowiedziały, że opisy. Mówią, że eksponaty są źle opisane, za mało na nich treści. Nie zawsze jest szansa zrozumieć co autor – szczególnie zagraniczny – miał na myśli, ponieważ tworzył swoją pracę w innych realiach. Ania i Marta zgodnie stwierdziły, że starają się nie mieć konkretnych oczekiwań co do wystaw, „żeby potem nie mieć wrażenia, że wystawa ich nie zaspokoila”. Wspominają, że chciałyby, aby wystawy były ciekawie przedstawione, żeby poruszały, co pokazuje wypowiedź jednej z licealistek: „No ta wystawa o Romach tam na dole, piętro niżej, była całkiem mocna... Były całkiem przerażające niektóre... eksponaty. To wywarło na mnie ogromne wrażenie” [dot. Wystawa Domy srebrne jak namioty].

### **PAN ANDRZEJ, pielęgniarz, ok 30 lat, do Galerii przyprowadził swoją trzyletnią córeczkę**

Rozmawialiśmy również z młodym tatą, który do Zachęty przyszedł ze swoją trzyletnią córeczką. Przyszedł tu, bo był akurat w pobliżu i przypomniał sobie, że czwartek jest dniem darmowym. Według niego muzea są najciekawsze do zwiedzania. Do teatru chodzi tylko wtedy, gdy ma darmowe bilety. Tym, co skłania go do odwiedzania Zachęty jest prestiż miejsca i lokalizacja. Trudno mu było powiedzieć, co najbardziej mu się tu podoba, ale zmieniłby infrastrukturę techniczną, bo z doświadczenia wie, że ciężko jest wejść do budynku z wózkiem dla małych dzieci. Jak wynikało z jego postawy chciałby, aby jego dzieci również miały możliwość obcowania ze sztuką. Wspomniał również, że chciałby aby zajęcia organizowane przez Zachęte dla dzieci były bardziej dostępne, tj. aby były darmowe i nie było trzeba się na nie wcześniej zapisywać, bo liczba miejsc jest ograniczona. Młody mężczyzna wizytę w Zachęcie traktuje jak odskocznię od codzienności.

### **ARTUR I JACEK, studenci**

Naszymi kolejnymi rozmówcami byli nasi rówieśnicy – dwaj studenci kierunków menedżerskich. Jeden z nich oprócz studiowania marketingu i zarządzania w Szkole Głównej Handlowej pracuje w Teatrze Rozmaitości, drugi zaś studiuje medioznawstwo w Anglii. Młodzi mężczyźni spośród wszystkich rozrywek kulturalnych najczęściej wybierają wizyty w muzeach i galeriach. Artur odwiedza Zachęte regularnie, kiedy tylko jest nowa wystawa, zaś jego gość jest tu pierwszy raz, ale jest zafascynowany tym miejscem. Zapytałyśmy

go, czym różnią się galerie sztuki współczesnej w Polsce i w Anglii. Odpowiedział, że w Anglii inwestuje się więcej pieniędzy w tego typu miejsca i to widać. Muzea, mimo że czasami mają niewiele ciekawych rzeczy do pokazania są przeinwestowane, a „wstęp jest bezpłatny, każdy może przyjść, nie ma tej bariery, że kogoś nie stać”. Jackowi ciężko było powiedzieć za co lubi Zachętę, bo był tam pierwszy raz, ale Artur powiedział, że lubi ją głównie za ciekawy, czasem prowokujący program artystyczny. Według niego „nie jest to właśnie taka sztuka typowo muzealna, jak na przykład w Muzeum Narodowym, gdzie mamy stałą ekspozycję. Sam fakt, że to jest przegląd sztuki z całego świata, że ci artyści się zmieniają, to jest fajne.” Na pytanie czego oczekuje od tego miejsca, nasz gość z Anglii odpowiedział: „chciałbym, żeby zrobiła na mnie wrażenie, żeby była jakaś reakcja, to przede wszystkim. Nawet niech to będzie zaskoczenie, po prostu, żebym coś poczuł, żebym nie przechodził obojętnie... Nawet ta podłoga. W sensie... no i już coś poczułem. To jest podłoga, no nie? Ale, że jest krzywa, noooo ekstra.” Obcowanie ze sztuką wpływa w dużym stopniu na życie osobiste naszych rozmówców. Jeden z nich korzysta z tego w pracy, w teatrze, drugi zaś stara się wykorzystywać sztukę hobbystycznie. Powiedział nam, że sztuka wpływa na niego: „totalnie. Znaczący pozytywnie. W sensie tak samopoczuciowo czuję się lepiej. W sensie jakoś tak... Nie wiem, nie to, że pełniejszy, to mnie nie wypełnia, ale czuję się dobrze, tak po takim dniu w takiej przestrzeni.”

### **EWA, licealistka i aktywistka miejska**

Ostatnią naszą rozmowę przeprowadziliśmy również z młodą licealistką. Tego dnia młodzi ludzie przeważali w przestrzeni Zachęty. Była to uczennica drugiej klasy liceum profilowanego, która interesowała się modą, kulturą i działała społecznie. Powiedziała nam, że bardzo często odwiedza miejsca takie jak Zachęta, ponieważ stara się rozpowszechniać kulturę wśród dzieci, z którymi pracuje. Najczęściej odwiedza Muzeum Sztuki Nowoczesnej, Centrum Sztuki Współczesnej, Dom Spotkań z Historią i niszowe galerie, jak na przykład Galeria Bardzo Biała. Ewa odwiedza Zachętę, bo jest to dla niej moment, aby odpocząć i wysnuć jakieś refleksje z wystawy. Jeśli jakaś wystawa jej się spodoba, przychodzi nawet kilka razy, bo jak mówi jednego dnia patrzy na obraz w taki sposób, a następnego, kiedy ma inny nastrój inaczej. Jako jedyna nie przyszła tu w czwartek dlatego, że jest dniem darmowym, ale tego dnia był też wernisaż, w którym chciała uczestniczyć, a przy okazji obejrzeć wystawę. Jest to jedyna z naszych rozmówczyń, która odwiedza Zachętę bardzo regularnie, bo średnio 2 razy w miesiącu. Lubi tę galerię za to, że nie boi się wystawiać czegoś kontrowersyjnego, co może budzić niechęć. Klimat miejsca i architektura są niesamowite. Według niej to miejsce nie potrzebuje zmian, jest duża różnorodność – są performance’y, wernisaże, wystawy i wykłady. Na pytanie, czy obcowanie ze sztuką w jakiś sposób ją inspirowało otrzymaliśmy odpowiedź: „Myślę, że człowiek, który chodzi do muzeum jest też inaczej postrzegany, w sensie... o wiele ciekawiej i fajniej jest przebywać z taką osobą. I też inaczej się z nią rozmawia, inaczej się ta osoba zachowuje i myślę, że też jest taką ciekawszą osobą. Chociaż jest też dużo ciekawych ludzi, którzy nie chodzą w takie miejsca, ale myślę, że jest to takie urozmaicenie”. Ewa powiedziała nam również, że kiedy będzie miała dzieci, będzie z nimi odwiedzała takie miejsca, bo to kształtuje charakter i zmienia człowieka wewnątrz. Na koniec zapytałyśmy o moment, w którym zaczęła interesować się kulturą, na co otrzymałyśmy ciekawą odpowiedź: „Miałam kiedyś taki moment, kiedy nie chciało mi się już z moimi

znajomymi gdzieś tam zadawać i... te muzea... Zaczęłam chodzić tam sama, moi znajomi byli zupełnie inni... to nie był ich klimat. I zaczęłam tak bardziej zastanawiać się nad sobą. I później zaczęłam robić jakieś projekty społeczne. Mam taki projekt „Warzywniak z kulturą”, promujemy niszowe miejsca czy tam galerie, które nie mają pieniędzy na wypromowanie się i my poprzez swój projekt chcemy zachęcić młodych ludzi do wizyt w takich miejscach... to jest właściwie taka jednorazowa akcja, którą mamy co jakiś czas [śmiech]. W każdym razie dajemy jakiejś tam osobie, która do nas przychodzi trzy miejsca kultury, ona je odwiedza, a my za to dajemy jej voucher do kina. Trzeba sobie zrobić zdjęcie w tym miejscu kultury. No i te wszystkie galerie są za darmo." Ta ostatnia informacja o projekcie "Warzywniak z kulturą" bardzo nas zainteresowała i chyba każdy z nas, w którymś momencie skorzysta z takiego sposobu spędzania wolnego czasu.

## **b. z pracownikami**

Oprócz obserwacji i wywiadów ze zwiedzającymi za istotne uznaliśmy również rozmowy z pracownikami Galerii. Uważaliśmy, że będzie to ciekawe skonfrontować rzeczywiste wypowiedzi odwiedzających Galerię (*klientów organizacji*) z obrazem widza, który pojawia się w oczach pracowników Zachęty. Byliśmy ciekawi, czy obraz ten jest tożsamy.

Podobnie jak w przypadku wywiadów z odwiedzającymi, także i tu przygotowaliśmy wcześniej zarys pytań, na które chcielibyśmy znać odpowiedź, i które posłużyły nam potem jako baza do rozmowy. Kwestie, które pragnęliśmy poruszyć były następujące:

Na pierwszy ogień postanowiliśmy wziąć pracowników Punktu Informacji Zachęty. Pomyśleliśmy, że to tam pracują najbardziej otwarci i entuzjastyczni ludzie, którzy będą mogli opowiedzieć nam mnóstwo ciekawych historii z życia Galerii. Niestety chyba trafiliśmy na zły dzień. Gdy jedna z badaczek odwiedziła Galerię w środowe popołudnie, kiedy to w całym budynku było łącznie może 10 zwiedzających, pani z Punktu Informacji (osoba młoda, wydawałoby się jeszcze pełna energii), mimo że nie miała w tym momencie żadnego innego zajęcia nie chciała z nią rozmawiać. Mimo tłumaczeń, że posiada zgodę Dyrekcji na przeprowadzanie badań i że nie chce jej zadawać pytań osobistych, a nawet pytań dotyczących samej przestrzeni Galerii, a jedynie dowiedzieć się czegoś o przychodzących tu widzach, odmówiła rozmowy. Powiedziała: „To może przyjdzie pani później. Albo najlepiej niech pani w ogóle nie przychodzi.” Przyznam, że to zachowanie było dla nas bardzo zaskakujące (wręcz szokujące), nie tylko ze względu na okazany brak szacunku dla rozmówcy, ale także dlatego, że takiej wypowiedzi udzieliła osoba, której zadaniem jest właśnie udzielanie informacji.

Na szczęście kolejne spotkania z pracownikami Zachęty przebiegały w zupełnie innej atmosferze. Największą przyjemnością i największym pozytywnym zaskoczeniem było spotkanie z panem Edwardem, pracownikiem szatni w Galerii. Pan Edward chętnie zgodził się na rozmowę – widać było, że ucieszyło go zainteresowanie jego osobą. Początkowo odpowiadał na pytania z rezerwą, potem jednak *rozkręcił się* i rozmowa potoczyła się w zupełnie niespodziewanym kierunku. Okazało się, że jest to niesamowicie inteligentny, odczytany człowiek z ogromną wiedzą ogólną i znajomością sztuki. Do tego bardzo otwarty i łatwo

nawiązujący kontakt. Po godzinie rozmowy wyłączyliśmy dyktafon, bo zamiast rozmawiać o widzach Galerii roztrząsaliśmy tematy nowych prądów w sztuce współczesnej i symbolikę wierszy Arthura Rimbauda. Wtedy także pan Edward zaczął opowiadać anegdoty z życia szatniarza w Zachęcie. Jedną z nich była między innymi ta o starszym panu w korzuszku, który przychodził zawsze do Zachęty w piątkowe popołudnia i witał pana Edwarda co tydzień inną sentencją łacińską. Potem szedł do sal wystawowych, oglądał ekspozycje przez godzinę, następnie wracał do szatni, żeby napić się z piersiówki, którą miał schowaną w kieszeni korzuszka i kontynuował zwiedzanie. Takich opowieści było całe mnóstwo, a spotkanie z panem Edwardem było jedną z największych przyjemności i niesamowitych doświadczeń, które mieliśmy możliwość przeżyć dzięki przeprowadzaniu tych badań.

Następnego dnia przeprowadziliśmy jeszcze dwie krótkie rozmowy z pracownikami ochrony Zachęty. Rozmowy były szczątkowe ze względu na to, że jak usłyszeliśmy: „to niewskazane, żeby ochrona się wypowiadała“. Dowiedzieliśmy się, że do Galerii przychodzą raczej ludzie młodzi. Sztuka tam prezentowana często ich śmieszy, ale widać, że są zainteresowani, głośno komentują. Zazwyczaj są zadowoleni, ale jeśli coś im się nie podoba, to nie wahają się tego wyrazić. Nie traktują tego miejsca jak świątyni sztuki. Często dotykają eksponatów i pilnowanie, by do tego nie doszło to główne zajęcie ochrony Zachęty. „Widzi pani te dwie książeczki. W tej sali to one budzą szczególne zainteresowanie. Intencją artysty było, aby były otwarte właśnie na tych konkretnych stronach. A co drugi odwiedzający przymierza się do tego, by sobie te strony zmienić. I ja tu muszę pilnować!“ To, czego brakuje to informacja. Ludzie z ulicy często nie wiedzą o co chodzi w pracach, pytają ochrony, a pracujący tam ludzie zazwyczaj nie mają nic wspólnego ze sztuką, nie są w stanie pomóc. Dowiedzieliśmy się też, że na wernisaże często przychodzą przypadkowe osoby, nie miłośnicy sztuki. „Wie pani, wtęp jest za darmo, to ludzie przychodzą na wino i kanapeczki. Tak to jest. Wielu artystów też przychodzi, nie powiem, osób z kultury, ale jest też wiele osób przypadkowych.“

Ostatnim spotkaniem, jakie mieliśmy możliwość odbyć była rozmowa z panią Rzecznik Prasową Galerii Zachęta, panią Martą Miś-Michalską. Pani Miś-Michalska jest osobą bardzo zajęta, a mimo to znalazła chwilę, by udzielić nam niezwykle ciekawego i wyczerpującego wywiadu. Dzięki niemu poznaliśmy wiele interesujących epizodów z historii Galerii, a także dowiedzieliśmy się, jaki jest obraz widza Zachęty w oczach osoby bezpośrednio zaangażowanej w tworzenie programu kulturalnego Galerii. Zachęcamy do przeczytania naszego wywiadu z panią Rzecznik.

Jak się okazało, pomysł przeprowadzenia wywiadów z różnymi osobami pracującymi na co dzień w Galerii zmusił nas niejako do wizyty w tym miejscu w różnych porach dnia oraz w różnych dniach tygodnia. To pozwoliło nam zaobserwować jak inaczej Zachęta wygląda w zależności od momentu odwiedzin. W dni otwarte, darmowe czwartki, czy podczas wernisażu Galeria tętni życiem, ludzie czekają w kolejkach, by obejrzeć kolejne prace. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda w zwykły dzień. Galeria jest niemal pusta. Można swobodnie oglądać wystawy, ma się niemal wrażenie, że jest się samemu w budynku! Jest to ciekawe, ale jednak bardzo dziwne uczucie. Gdyby nie fakt przeprowadzania badań etnograficznych w tym miejscu, zapewne nie mielibyśmy okazji go doświadczyć.

## 2.3. Shadowing

Podczas wizyt w Zachęcie podążaliśmy śladami dwóch grup. Jedną z nich stanowili seniorzy – w przeważającej liczbie kobiety, drugą grupą była młodzież szkolna. Obserwowanie ich dało nam możliwość zwrócenia uwagi na wiele ciekawych rzeczy.

### GRUPA SENIORÓW

Obserwowanie osób starszych było dosyć trudne ze względu na niedopasowanie do grupy i utrudniony *kamuflaż*. Większość seniorów stanowiły kobiety z przedziału wiekowego około 55-75 lat. W gronie zwiedzających znajdował się też jeden mężczyzna. Grupa wykazywała duże zainteresowanie zarówno samą wystawą jak i komentarzem oprowadzającego. Parę osób z dysfunkcją słuchu posługiwało się specjalnymi urządzeniami ułatwiającymi im swobodne zwiedzanie. Grupa jako całość wykazywała podobne zachowania, choć pojedyncze osoby wyłamywały się z tego schematu.

Zwiedzający z wielką uwagą słuchali informacji na temat wystaw. Podczas gdy przewodnik opowiadał im o zebranych w sali pracach, oni skupiali się na obserwowaniu obiektu, o którym właśnie była mowa. Jedynie pojedyncze osoby nawiązywały kontakt wzrokowy lub przyglądały się osobie mówiącej. Nikt nie rozmawiał, nie wymieniał uwag z innymi. Sporadycznie pojawiały się pytania odnośnie wystawy, a osoby, które je zadawały znajdowały się zawsze blisko przewodnika. Odnosiło się wrażenie, że widzowie traktują miejsce, w którym się znaleźli z ogromnym szacunkiem. Czuli, że obcują ze sztuką, która wymaga od nich ciszy i skupienia. Jedna z kobiet podczas całej wizyty robiła notatki. Nawet podczas przechodzenia z jednej sali wystawowej do drugiej goście wymieniali między sobą jedynie krótkie zdania, zwykle nie związane z wystawą.

Na tle całej grupy seniorów wyróżniała się jedna kobieta, która podczas całego pobytu w danej sali siedziała na krześle umieszczonym z dala od przewodnika oraz grupy i kontemlowała jeden obraz. Korzystała jednak ze słuchawek, dzięki czemu na bieżąco mogła słuchać jego wypowiedzi. Podczas gdy reszta udawała się do kolejnej sali, ona *nadrabiała zaległości* oglądając szybko wszystkie inne prace i gablotki będące w sali, i dołączała do grupy z lekkim opóźnieniem.

W zachowaniach grupy dało się zauważyć, że jednostki nie chcą przeszkadzać sobie nawzajem. Poruszając się po sali starali się unikać kontaktu fizycznego, nie chcieli przeszkadzać sobie nawzajem, nie zmieniali ustalonej wcześniej w sposób przypadkowy kolejności oglądania prac.

W momencie przechodzenia do kolejnych sal wystawowych, grupa mimo wcześniejszych zapowiedzi gdzie się udają, nie wyprzedzała przewodnika, raczej podążała za nim. Z upływem czasu dało się zauważyć lekkie rozluźnienie, dłuższe wymiany zdań, a także zainteresowanie innymi obiektami niż ten, o którym właśnie opowiadano. Częściowo przyczyniła się do tego aranżacja wnętrza – niewielkie gabloty, które ograniczały dostęp zarówno do pracy, jak i do przewodnika.

Pan przewodnik sprawiał wrażenie osoby żywiołowej, energicznej. Podczas opowiadania można było odczuć jego pasję i zaangażowanie w to, co robił. Często używał gestykulacji. Dodatkowo trzymał w dłoniach okazałych rozmiarów zeszyt, z którego korzystał, gdy musiał sprawdzić jakiś szczegół. Uśmiech towarzyszył mu niemal przez cały czas. Swoją postawą sprawiał, że wszyscy czuli się swobodnie. Grupa otaczała go z każdej strony, zwiedzający stali blisko niego, ramię w ramię.

Po obejrzeniu wystaw na piętrze grupa przeniosła się na parter. W trakcie przemieszczania się nastąpiły dłuższe wymiany zdań. Stworzyło się kilka grup dwuosobowych. Osoby poruszały się niespiesznie. Część została w tyle, a dwie osoby odłączyły się od grupy i zrezygnowały z dalszej wizyty. Grupa przeszła do pomieszczenia przeznaczonego do prowadzenia warsztatów, co niestety wiązało się z końcem naszych obserwacji.

### **GRUPA GIMNAZJALISTÓW**

Kolejną grupą, którą poddaliśmy obserwacjom była młodzież gimnazjalna. Ich zachowanie było zgoła inne niż to, które zaobserwowaliśmy wśród osób starszych. Po wejściu do Galerii przewodniczka zabrała grupę na wystawę „Domy srebrne jak namioty“, poświęconą stereotypowi Roma w sztuce polskiej. Młodzi ludzie od początku wydawali się być mało zaintrygowani zarówno tematem, jak i samą ekspozycją. Pojawiały się głośne komentarze, śmiechy. Przewodniczka bezskutecznie próbowała przyciągnąć ich uwagę opowiadając barwne historie, zadając pytania i zachęcając do młodzieży do interakcji. Dopiero krzywa podłoga w jednej z sal i jej symbolika zainteresowała młodych ludzi. Mimo że młodzież nie wykazywała zbytniego entuzjazmu, a wręcz znudzenie, inni widzowie okazywali grupie zainteresowanie. W trakcie oprowadzania inne osoby będące w Galerii przystawały na chwilę, przysłuchiwały się przewodniczkce, a potem podążały dalej w swoją stronę.

Po kilkunastu minutach większość osób z grupy, głównie chłopcy, była wyraźnie znudzona. Młodzież zaczęła rozmawiać między sobą, przepychać się. Mimo próśb oprowadzającej o uwagę, mało kto zwracał na nią uwagę. Opiekunki szkolne zdawały się tego nie zauważać – oglądały prace, plotkowały. Dziewczęta czuły większy respekt do przewodniczki, próbowały uciszać kolegów. Chłopcy jednak nie zmieniali swojego zachowania, oddzielili się od grupy i zaczęli oglądać wystawę samodzielnie.

Po 45 minutach, gdy oprowadzanie dobiegło końca, młodzi ludzie wyraźnie ucieszyli się z tego, padały pytania o to, gdzie jest toaleta i czy będą mogli pójść do McDonald's.

### **3. Wnioski z obserwacji**

Po pięciu dniach badań, 20 godzinach obserwacji i wywiadów z 12 osobami udało nam się zebrać bardzo bogaty materiał źródłowy, czego dowodem jest ta praca. Poniżej znajdują się tylko te informacje, które uznaliśmy za najważniejsze. Wspólnie zdecydowaliśmy jednak, że najlepiej będzie, gdy całą naszą wiedzę podsumujemy korzystając z materiału źródłowego, by nie narzucać własnej interpretacji i pozwolić

czytelnikowi na własne przemyślenia. Mamy także nadzieję, że praca ta przyczyni się chociaż w niewielkim stopniu do zrozumienia fenomenu galerii sztuki, jaką jest Zachęta.

## Kto przychodzi do Galerii?

### 1. Ludzie zainteresowani sztuką współczesną (studenci bądź absolwenci sztuk plastycznych, historycy sztuki, kuratorzy i krytycy);

„Właściwie czasami tak się zastanawiam, bo na przykład nie jestem wcale przekonana, czy dużo studentów ASP przychodzi do Zachęty. Mam wrażenie, że jest to raczej mniejszość niż większość, a to jest nasza najbliższa instytucja, znaczy taka poświęcona sztuce. I to jest też dla mnie takie ciekawe, że nie ma takiego zainteresowania: jak już sam zaczynam być młodym artystą to niekoniecznie interesuję się tym, co robią inni bardzo intensywnie...”

Marta Miś-Michalska, rzecznik prasowy

„Ja opowiem coś takiego, co zaobserwowałam. Ja ich nazywam *paintfinderzy*. Jeżeli jest po wernisażu kilka dni i trwa jakaś ekspozycja, która jest ciekawa z założenia powiedzmy, to przychodzą widzowie, właśnie owi *paintfinderzy*, którzy oglądają. I później pada pytanie: „A co tam w Zachęcie?”. „A to, to i to.“ „A warto?”. „O warto!“ albo „Nie warto.“ No to wtedy nie przychodzą. Ale to są ci widzowie, których ja tutaj zauważam. Oni dość długo bawią, oglądają i to potem idzie po mieście.“

Pan Edward, pracownik szatni

### 2. Osoby starsze;

„(...) Jest taka duża grupa osób, którzy przychodzą tu też tak trochę jak do miejsca historycznego. I te osoby czasami pewnie mają problem z wystawami, które są bardzo współczesne, trudne w odbiorze. Czasami są pewnie dla niektórych bardzo kontrowersyjne. Ale widać, że jest takie myślenie tych starszych osób, które przychodzą, że to jest takie miejsce historyczne, ważne w historii Polski, w historii polskiej kultury. I oni oczekują też pewnych rzeczy.”

Marta Miś-Michalska

### 3. Przypadkowi odwiedzający, turyści zagraniczni;

### 4. Dzieci i młodzież uczestnicząca w warsztatach, zajęciach dodatkowych;

### 5. Pozostali, w tym:

A. stali goście,

B. ludzie przychodzący „na nazwiska“,

C. osoby odwiedzające Galerię dla szpanu (od czasu do czasu wypada się pokazać w takim miejscu),

„Wiele osób przychodzi do Galerii w celu dowartościowania się. Żeby mogli powiedzieć: *Byłem w Zachęcie*.” Pan Edward, pracownik szatni

D. widzowie przychodzący dla skandalu (ze względu na kontrowersje) – wbrew pozorom to niewielka grupa

## Dlaczego ludzie odwiedzają Zachętę?

**Według pracowników** – ludzie przychodzą GŁÓWNIE ze względu na:

- ciekawe, dobrze przygotowane ekspozycje;  
„**ŚWIETNE WYSTAWY**” Marta Miś-Michalska

**Według odwiedzających** – powodów jest całe mnóstwo:

- to miejsce jest fajne, ludzie przychodzą posiedzieć, pogadać;  
„(...) Myślę, że **człowiek, który chodzi do galerii jest też inaczej postrzegany**. W sensie... o wiele ciekawiej i fajniej jest przebywać z taką osobą. I też... inaczej się z nią rozmawia, inaczej się ta osoba zachowuje i myślę, że też jest taką ciekawszą personą.” Ewa, aktywistka miejska
- bo jest czwartek i jest darmowy wstęp;  
„To była taka **spontaniczna decyzja**. Byliśmy blisko i przypomniałem sobie, że jest **darmowy dzień**, to chciałem pokazać córce coś nowego.” Pan Andrzej, pielęgniarz
- z przyzwyczajenia;  
„Bo jest czwartek i wstęp jest za darmo. **Wystawy nie mają wpływu na to, kiedy przychodzę.**”  
Pan Stefan, emeryt

## Galeria świątynią sztuki?

„(...) Ludzie, którzy przychodzą, często to widzę na przykład na wernisażach, czyli w lecie, kiedy jest ciepło, chętnie siadają na naszych schodach. Na tych głównych schodach, bo one przyciągają. Rzeczywiście jest tak, że można sobie usiąść i dla mnie byłoby idealną sytuacją, tak sobie wyobrażam, gdyby rzeczywiście ludzie mogli sobie przyjść, nie wiem, wziąć kawę w kubku na wynos, usiąść na schodach i sobie ją wypić. Wejść do galerii, ale też właśnie pobyc w naszym otoczeniu, nie tylko na wystawach, nie tylko przebiegając przez nie.”

Marta Miś-Michalska

„Ja to bym widział tę Galerię, żeby tu wszędzie coś wisiało. Mogłaby to być jakaś restrospektywa malarstwa polskiego. Niech one sobie wiszą, gdzie chcą. Tylko żeby ochroniarze byli młodzi i pilnowali, żeby ktoś tego nie



wziął. Ale żeby było tego dużo. No nawet w tej szatni.” Pan Edward, pracownik szatni

„Jak widzom się coś podoba, to mówią. Wyrażają opinie. Jak się nie podoba, to też. Chociaż więcej jest tych głosów zadowolonych” pracownica ochrony Zachęty

### **Jakie są reakcje odwiedzających?**

- bardzo różne!!!

„**Totalnie mi się podobało.** Znaczący pozytywnie. W sensie tak samopoczuciowo czuję się lepiej. W sensie jakoś tak... Nie wiem, nie to że pełniejszy, to mnie nie wypełnia, ale czuję się dobrze po takim dniu w takiej przestrzeni.” Jacek, student

„(...) **Złości mnie przychodzenie tutaj,** bo sztuka jest trudna, kpi z człowieka. Nie wiadomo kiedy jest żartem, a kiedy sztuką. Dwa przedmioty dyndające na filmie. To jądra człowieka kopiącego łopata. To żart?”  
Pan Stefan, emeryt